Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Bursche'go, A. Szessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M, Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wojgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 26 czerwca 1932 r.** **Nr. 26.**

Do moich konfirmandów

Przetoż jakoście przyjęli Pana Jezusa Chrystusa, tak w nim chodźcie, będąc wkorzenieni i wybudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jakoście się nauczyli, obfitując w niej z dziękowaniem.

List ap. Pawła do Kolosseńczyków 2, 6-7.

Kochana młodzieży! Przez parę miesięcy we wspólnej, miłej, lecz i uciązliwej pracy oczekiwaliśmy na dzisiejszą niedzielę. Uciążliwą była dla Was wielu ta praca, zwłaszcza dla tych, którzy z oddalonych miejscowości musieliście dwa razy w tygodniu przebywać drogę do miasta na lekcje, ale i dla Was, miejscowych, którzy poza lekcjami szkolnemi zbieraliście się na naukę. Minął jednak ten czas, i oto jesteśmy wraz ze zborem w skupieniu i ciszy w odświętnie przybranej świątyni naszej Jestem o tem mocno przekonany i wierzę w to i wiem o tem, że dzisiaj rankiem inaczej Wam wzeszło słońce, inaczej dzwon nasz Wam dzwonił, inaczej, uroczyściej zdają grać Wam organy. Coś wielkiego, coś sięgającego wgłąb Waszej duszy zda się przenikać Wasze młode serca I jakże mogłoby być inaczej, wszak to dzień pierwszej Waszej Komunji, dzień w którym macie odczuć i przeżyć i Łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa i Miłość Boga Ojca i Społeczność Ducha Świętego. Oby Sam Bóg Wam błogosławił w tym dniu Waszej Konfirmacji, waszej spowiedzi i pierwszej Komunji! Niech Wam się zda, że Anioł Pański trąca dziś skrzydłem o wasze dusze, abyście z radością wyznali wiarę Waszą i odnowili radośnie przymierze chrztu.

Dużo chciałbym Wam powiedzieć rzeczy wzniosłych i pięknych, niejedno słowo chciałbym dorzucić, abyście z całych sił wznieśli się dzisiaj do Boga z tą ufnością, do której katechizm nasz starał się was zaprawić. Lecz pamiętajcie, że i dzień dzisiejszy i te święte chwile wnet przeminą, że przed Wami to, co się nazywa życiem, a życie, to nie tak prosta i łatwa sprawa, zwłaszcza w naszych czasach. Nie o smutkach ani o niepowodzeniach, nawet nie o walce o chleb teraz myślę, lecz o tem przedewszystkiem, jak łatwo dzisiaj ściera się wszystko, co czyste, szlachetne święte, ile czycha na Was złego, ile niewiary ile złych mocy, aby jaknajprędzej wydrzeć wam te skarby, które nauka religji wam ze Słowa Bożego dawała, oraz zdeptać ten kwiat przecudny, który daje dzień konfirmacji Uczyliśmy się, że wiara, spowiedź, modlitwa, że każda skrucha to akt duszy, to wysiłek duszy, który zawsze daje zadowolenie, szczęście, pokój. Lecz, jakże to straszne, kiedy idąc w życie, zamiast tych aktów duszy, widzi się same katastrofy duszy, kiedy zła wola, wola szatana, świata i ciała bierze górę nad młodemi duszami, kiedy jedno za drugiem przykazanie Boskie znika i ginie, i kiedy wreszcie już śladu niema z tego, czegośmy się na wstępie uczyli: „Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca swego i ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkiej myśli swojej; to jest pierwsze i największe przykazanie A drugie podobne jest temuż: będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego".

Lecz życie niekoniecznie musi być pełne grzechu i straszne, niekoniecznie muszą serca wasze być zbrukane; może być inaczej.

Szukajcie zawsze Boga, a będzie napewno inaczej, szukajcie Boga! Lecz jak?

Nie szukajcie Go za górami rozumowań ludzkich; nie szukajcie Go tylko powierzchownie w przyrodzie, w świecie; nie szukajcie Go też w zmiennych nastrojach duszy – szukajcie Go w Tym, który miał taką duszę, która zamienia naszą bezduszność w Królestwo Ducha, w Królestwo Boże, szukajcie zawsze i wszędzie Boga w Jezusie Chrystusie, w tym jednym i jedynym, który rzekł: „za was się daje" i „za was się wylewa na odpuszczenie grzechów".

Przed wami życie, pójdziecie różnemi drogami przez życie, i różne godziny wybiją nieraz nad wami,

lecz pamiętajcie, że i to życie, nieraz dłuższe, nieraz krótsze ma swój kres, a potem śmierć, a potem inne życie, wieczność i Sąd; albo wieczna szczęśliwość, albo wieczne odłączenie od Boga.

Szukajcie Boga zawsze i wszędzie.

Gromadko droga! „Trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej".

W godzinach pokus, w chwilach omdlenia, nawet na krawędzi przepaści niechaj Ci się przypomni jedno z największych ostrzeżeń Chrystusa: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy szkodę poniósł? albo cóż wzamian da człowiek za duszę swoją?"

Pójdziecie przez życie — idźcie, dziękując Panu, że was oświecił i uzbroił. A Bóg niechaj Wam błogosławi, wspiera Was i chroni od wszystkiego złego, idźcie, Kochane Dzieci „Jakeście przyjęli Chrystusa Jezusa, Pana, tak też chodźcie w nim, będąc wkorzenieni w nim i utwierdzeni w wierze, jakeście nauczeni, obfitując w niej z dziękczynieniem".

„Za ręce chwyć mnie, Panie, prowadzić chciej
Dopóki tylko stanie pielgrzymki mej.
Sam nie postąpię kroku, bo zbłąkam się,
Ty stój u mego boku, Ty prowadź mię!" Amen.

Ks St. Stegman

Łowicz, w czerwcu 1932.

Z życia Żołnierzy-Ewangelików w Wojsku Polskiem

W życiu żołnierskiem — uroczystość przysięgi — stanowi moment bardzo ważny i przełomowy. Rekrut, który odtąd przez szereg tygodni teoretycznie i praktycznie wdrażany bywał w zasady służby wojskowej i nie miał prawa opuszczać koszar, po złożeniu przysięgi staje się samodzielnym, ponoszącym od tej chwili całkowitą odpowiedzialność za swe postępowanie. Otrzymuje również prawo wychodzenia w wolnych godzinach i dniach od zajęć z koszar.

Przytem trzeba zauważyć, że prawie wszyscy ci młodzi ludzie po raz pierwszy w życiu składają przed swemi władzami przełożonemi, jako pełnoletni już obywatele, przysięgę, biorąc dobrowolnie na siebie obowiązki obywatela-żołnierza względem Kraju, Narodu i Państwa.



Przysięga w Cytadeli Warszawskiej w obecności prezesa Koła Opieki nad Żołnierzem-ewangelikiem — pana pułk. S. Więckowskiego. (X) Całością dowodził pan pułkownik Dojan-Surówka (XX) dowódca 21 p. p.

Taka przysięga odbyła się ostatnio w Garnizonie Warszawskim w dniu 22 maja r. b. Stanęło do niej stu kilkudziesięciu młodych, wyszkolonych rekrutów. Rano o godzinie 8-ej zebrali się wszyscy w ewangelickim kościele garnizonowym na wspólne z racji tej uroczystości nabożeństwo.

Nabożeństwo odprawił i odpowiednie kazanie wygłosił naczelny kapelan ks. senjor Gloeh. Zaś po końcowej modlitwie wystąpił w kościele przed zgromadzonych rekrutów prezes Koła Opieki, pan pułkownik St. Więckowski i zwrócił się do nich z serdecznem, ojcowskiem przemówieniem, które podajemy poniżej.

Po nabożeństwie wszyscy udali się na plac do Cytadeli, gdzie dokonał się cały akt zaprzysiężenia rekrutów. Prezes Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem, pan pułkownik S. Więckowski i sekretarz p. kpt. E. Królikowski udali się również wraz z ks. senjorem do Cytadeli i byli obecni podczas całej tej uroczystości. Na młodych rekrutach zrobiło to nadzwyczaj miłe wrażenie, czemu dawali wyraz w rozmowach ze swym duszpasterzem zaraz następnej niedzieli przed nabożeństwem. Świadomość młodych ludzi, wyrwanych ze swego środowiska rodzinnego, że nie są osamotnieni jako ewangelicy wśród swych towarzyszy broni innego w przeważającej liczbie wyznania, — dodaje młodym żołnierzom otuchy i czyni im służbę milszą. To też dobrze byłoby, żeby wszędzie w garnizonach, gdzie znajduje się większa liczba ewangelików, podobne Koła Opieki nad żołnierzem ewangelikiem zostały zorganizowane i stale funkcjonowały, tak jak w Warszawie. Dotąd niektóre garnizony, dzięki zapobiegliwej pracy księży kapelanów takie Koła Opieki posiadają. A często się zdarza, że księża cywilni sprawami duszpasterstwa wojskowego się bliżej interesują i opiekują się mniej więcej stale wespół z doproszonem gronem osób żołnierzem ewangelikiem. Dobrze by było, gdyby i inne parafje zechciały w podobny sposób poprowadzić tę piękną akcję opiekuńczą nad swymi młodocianymi współwyznawcami odbywającymi służbę w Wojsku.

Akcja ta jednak powinna być prowadzona po uprzedniem porozumieniu się z księdzem naczelnym kapelanem, względnie z wojskowym proboszczem danego okręgu wojskowego i z aprobatą miejscowych władz wojskowych.



Grupa żołnierzy-ewangelików przed ewang. Kościołem Garnizonowym w Warszawie. Fot. Strzelec Karol Kunkel z 30 p. p. 5 komp.

Przemówienie Prezesa Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem garnizonu Warszawskiego.

Pułkownika Stanisława Więckowskiego.

ŻOŁNIERZE!

Dzień dzisiejszy jest dniem uroczystym dla was, młodych żołnierzy. — Przestajecie być rekrutami, stajecie się świadomymi swych obowiązków względem Ojczyzny, Żołnierzami — obywatelami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Za chwilę, po skończonem nabożeństwie, staniecie w karnych szeregach na placu, zalanym słońcem, ramię przy ramieniu z kolegami innych wyznań. Wysłuchacie przemówienia dowódcy pułku, złożycie uroczystą przy-

sięgę na ręce naszego księdza senjora pastora Gloeha, wzniesiecie potężny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Profesora Ignacego Mościckiego i Twórcy Armji naszej, Wodza Narodu I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wreszcie w skupieniu wysłuchacie dźwięków Hymnu Narodowego.

Przed tą uroczystością po porozumieniu się z waszym Duszpasterzem, chcę przemówić do was tutaj kilka



Grupa żołnierzy-ewangelików przed swym Kościołem Garnizonowym wraz ze swym duszpasterzem Ks. Senjorem Gloehem. — Fot. Strzelec 30 p. p. 5 komp. Karol Kunkel.

słów, jako prezes Koła Opieki nad żołnierzem ewangelikiem garnizonu stołecznego, jako stary żołnierz i jako ewangelik.

Cieszę się, widząc was tu tak licznie zgromadzonych, z wami razem przeżywam na nowo uroczyste i podniosłe chwile złożenia swojej przysięgi żołnierskiej. Nie wątpię, że przełożeni i instruktorzy wasi w ciągu okresu szkoły rekruta należycie was do aktu złożenia przysięgi przygotowali przez nauczanie i objaśnienie obowiązków żołnierskich. O obowiązkach tych poucza was pieśń, którą przed chwilą śpiewaliśmy:

„Bądź pomny, żeś chorągwi swej przysięgał i wodzowi,
Że mężny i wytrwały bój przystoi żołnierzowi".

O obowiązkach żołnierza polskiego, ewangelika, tylko co tak pięknie i serdecznie przemówił do was nasz ksiądz senjor pastor Gloeh. W modlitewnikach i śpiewnikach dla ewangelików w Wojsku Polskiem,



Przysięga w Lublinie. Duchowni-kapelani wszystkich wyznań oczekują na rozkaz odebrania przysięgi: — prawosławny, rzymsko-kat. — ewang.-augsb. i mojżeszowego wyznania.

które macie w rękach, na stronie 258 znajdziemy głębokie myśli z Ewangelji i z rozważań reformatora naszego Dr. Marcina Lutra o służbie żołnierskiej i o wojnie. Wszystko to zmusza nas do powzięcia niezłomnego postanowienia, że służbę naszą wojskową musimy spełnić pod każdym względem wzorowo. Pełniąc rzetelnie swoje obowiązki żołnierskie w służbie czynnej, sprawując się w koszarach i poza koszarami tak, jak na ewangelików przystoi, należy zawsze pamiętać że cnoty te musimy zachować i w przyszłości — jako żołnierze w rezerwie, jako obywatele polscy. Pamiętajmy, że ewangelicy, bez różnicy z jakiego kraju pochodzili, zawsze byli lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej. Dali oni cały szereg wybitnych jednostek, które zajmowały najwyższe stanowiska w Państwie, czy to w życiu politycznem, czy to w dziedzinie wojskowości, czy na polu nauki. Lecz najważniejszą odegrali rolę tworząc w Polsce stan średni — mieszczaństwo, warstwę łączącą wszystkich obywateli, której brak tak okrutnie zemścił się na Rosji, pogrążając ją w odmęt walk bratobójczych. Mieszczaństwo polskie w dużej mierze zawdzięcza ewangelikom swoją organizację, rozwój, osiągnięte rezultaty, znaczenie i rolę którą odegrało i odgrywa w Polsce. Na miejscu też będzie tu przypomnieć, że ewangelicyzmowi zawdzięczamy polskość Śląska i Mazurów. Ewangelik zawsze i wszędzie musi być przedstawicielem rozsądnej tolerancji, lecz i bezwzględnego ładu, porządku i zgodnego współżycia wszystkich obywateli wspólnej Ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej.

Moi Kochani! Wiemy wszyscy, że Polska nie chce wojny, nie chce cudzego, aczkolwiek siłą faktów historycznych straciła bardzo dużo własnej ziemi. Jednak obecnego stanu swego posiadania, zdobytego ceną szeregu walk i potoków przelanej własnej krwi, bronić będzie do ostateczności. Może i wam wypadnie stanąć w szeregach walczących w obronie kraju, którego pełnoprawnymi obywatelami jesteście. Otóż wtedy my, żołnierze ewangelicy polscy, obowiązek swój spełnimy ściśle tak, jak rota przysięgi żołnierskiej nakazuje, patrząc na wojnę, jak mówi Dr. Marcin Luter:, „okiem męskiem".

Jesteśmy żołnierzami Rzeczypospolitej wolnej i niepodległej, lecz wtedy, gdy wy byliści jeszcze



Przysięga w Radomiu.

dziećmi, toczyła się zacięta walka o wskrzeszenie i zjednoczenie Polski. W walce tej nie zabrakło i żołnierzy-obywateli ewangelików. Z własnej i nieprzymuszonej woli, jako dzieci tego kraju, zaciągnęli się oni do wszystkich formacyj polskich, walczących o wolność Ojczyzny. Wielu z nich w walce tej zwycięskiej oddało swoje życie. Nazwiska ich są umieszczone na tej to tablicy pamiątkowej, zdobiącej mury naszego Kościoła wojskowego i mówią nam, jak żołnierz ewangelik swój obowiązek spełniać powinien. Pamiętajmy, że wrazie potrzeby i my musimy iść w ich ślady drogą rzetelnego, wiernego żołnierza-obywatela broniąc całości i niepodległości Rzeczypospolitej.

Jesteście młodzi i zdrowi, pełni sił i zapału i takimi pozostańcie zawsze w służbie żołnierskiej.

Życzę wam z całego serca powodzenia w służbie wojskowej, a wewnętrzne zadowolenie uczciwie spełnionego obowiązku niech wam będzie najwyższą nagrodą.

* * *

Po wspólnej modlitwie i błogosławieństwie, odśpiewana została pieśń „Boże coś Polskę", i wszyscy udali się na plac przysięgi do Cytadeli. Podczas całej uroczystości, kiedy przysięgali ewangelicy - żołnierze wobec dowódcy 21 Pułku t. zw. Dzieci Warszawy, — pułkownika Djana - Surówki i sztandaru z udziałem kompanji honorowej, byli obecni prezes Koła Opieki nad żołnierzem ewang. pan pułkownik St. Więckowski i sekretarz Zarządu tegoż Koła, p. kapitan Eugenjusz Królikowski.

Z życia polskich Zborów Ewangelickich na Pomorzu

(Korespondencja z Bydgoszczy).

Na terenie Pomorza powstały przed mniejwięcej 10 laty trzy zbory ewangelicko-augsburskie, grupujace w przeważnej swej części ludność napływową z Kongresówki, Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, przybyłą tutaj w latach 1921-25. Są to Polacy, piastujący wyższe i średnie stanowiska urzędnicze prywatne i państwowe, przemysłowcy i kupcy, jakoteż i emeryci. Ewangelicy ci, nie znalazłszy oparcia w kościele Unijnym, znanym ze swych specjalnie określonych tendencyj, zakrzątneli się dokoła zorganizowania własnych, samodzielnych parafij, związanych z Warszawskim Konsystorzem Ewang.-Augsburskim. Parafje te powstały w Toruniu, Bydgoszczy i Poznania.

Pierwszym duszpasterzem był ks. Mamica z Poznania, który przy zorganizowaniu tych placówek położył wielkie zasługi. Następnie działali ks. ks. Schlaffke, W. Galster i J. Kahane, mianowani przez Konsystorz administratorami tych zborów. Wytężoną swą pracą duszpasterską i organizacyjną przyczynili się w znakomitej mierze do rozwoju Zborów, nawiązując jednocześnie bliższe stosunki z władzami państwowemi i miejskiemi, które do dziś dnia odnoszą się do sprawy polskiego ewangelicyzmu z uznaniem i udzielają swego jaknajdalej sięgającego poparcia.

Największą z tych parafij jest Zbór Bydgoski liczący koło 600 dusz. Posiada dom zborowy, w którym mieści się sala modlitewna i mieszkanie dla proboszcza.

Nabożeństwa odbywają się w kościele staro-luterskim, który w tym celu przez zbór został wydzierżawiony. Na skutek pewnych nieporozumień parafja nie posiadała przez pół roku stałego duszpasterza, i dojeżdżał do niej senjor djecezji poznańsko-pomorskiej P.W. Ks. G. Manitius z Poznania.

Z dniem 15 marca b. r. administrację parafji objął ks. Waldemar Preiss z Warszawy, zarządzając jednocześnie parafjami w Toruniu i Grudziądzu. Nabożeństwa odbywają się obecnie od 3 do 5 razy miesięcznie. Pozatem odbywa się co niedziela nabożeństwo dla dzieci w sali zborowej, na które uczęszcza 30 — 40 dzieci. Rada kościelna w składzie pp. Klucka, Assmanna, Gundlacha, Kakoszke, Millera, Białonia, Hellwiga i Mielkego z prezesem p. inż. Kluckiem na czele, ożywiona dobrą wolą w kierunku dalszego rozwoju parafji, współdziała zgodnie z ks. administratorem, owocem czego osiągnięte w stosunkowo krótkim czasie wyniki. — W niedzielę 1-go maja urządzony został staraniem organizacyj zborowych Wieczór Towarzyski, urozmaicony produkcjami wybitnych miejscowych literatów, muzyków, artystów dram., jakoteż występami Chóru Młodzieży; przyniósł w rezultacie prócz zbliżenia towarzyskiego parafjan i dość poważny sukces finansowy w postaci czystego dochodu ca. 550 zł., na co złożyła się, co z satysfakcją i wdzięcznością podkreślam, dalekoidąca ofiarność parafjan przy urządzaniu bufetu i loterji.

Przy zborze istnieje Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, wykazujące pod gorliwem kierownictwem swego prezesa p. Sachsa nader ożywioną działalność. I tak istnieje przy Stowarzyszeniu chór mieszany, który przyczynia się do upiększania nabożeństw i uświetnienia imprez zborowych. Chór ten pod dyr. prof. konserwatorjum p. E. Röslera znajduje się w stadjum rozwojowem i ma jakajpiękniejsze widoki na przyszłość. Pracę swą realizuje Stowarzyszenie w ramach sekcji religijno-etycznej przez urządzanie odczytów, wieczorów dyskusyjnych i pogadanek religijnych, odbycie których uniemożliwione jest obecnie przeróbką i remontem lokalu Stowarzyszenia, którego powiększenie umożliwi powiększenie istniejącej bibljoteki i urządzenie czytelni, a co najważniejsze, starych odczytów i pogadanek dla większej ilości młodzieży i starszych. Również sportem i ćwiczeniami zajmuje się młodzież w ramach no-

---

Ks. Karol Banszel.

Nowoczesne podstawy religijnego wychowania ewangelickiego

Celem nauki religji w szkole więc — to coraz to dokładniejsze zapoznanie młodzieży ze światem Chrystusa, z ideologją i programem jego, z jego duchem i prawdą.

Dziecię te prawdy najwyższe Chrystusa instynktownie wyczuwa, ale jest jeszcze niezdolne, by im nadać objektywny byt, by stać się ich wyrazem w tem mu pomocy udzielić potrzeba. *A gdy dziecko prawdy Chrystusa uznało za swoje, gdy zdecydowało się świadomie działać w duchu Chrystusa, każde na swoim posterunku, wtedy nauka religji spełniła swoje zadanie*

Przeznaczeniem zatem nauki religji — pomnożenie młodzieży do uświadomienia sobie swej jedności z Chrystusem—Bogiem. Wtedy już młodzież, każde z osobna, potrafi być godnym reprezentantem Boga na swym odcinku.

Chcąc wywiązać się ze swego zadania, trzeba wiedzieć, intuicyjnie raczej wyczuć, w jakim kierunku posuwa się religijny rozwój dziecka W pierwszych latach oczywiście dzieci więcej są do siebie podobne. Indywidualne cechy nie występują tak, iżby można wyrokować o tem. w jakim kierunku dziecię będzie się rozwijało. Zróżniczkowanie ujawni się coraz to wyraźniej później. I nie będzie dorastającego młodzieńca lub dziewicy, którаby nie różniła się pewną specyficzną cechą od drugiej, jeżeli tylko wychowanie nie pozbawiło ich oryginalnych ich właściwości. Przeto, nauczycielu, szczególnie nauczycielu religji, „rozwijaj w swych uczniach oryginalną jednostkowość i niepodległe genjalne bóstwo ich piersi, a będziesz podobny do Wielkiego Mistrza w niebie, który stworzył ludzi na wierne swe podobieństwo, t. j. wolnych i własne światy tworzących. Skoro każdy z twych uczniów dorówna kiedyś tobie, a nawet wzniesie się nad ciebie... będziesz wielkim, boś dobrze uprawił rolę, zasiał ją złotą pszenicą i wionął błogim wiatrem na ludzkości błonia. Skoro zaś przerobiłeś wszystkich uczniów na twe kukawki... godzien jesteś pogardy, boś utrupił żywe mózgi, i zabił tysiące jaźni przeznaczonych do oryginalności i samodzielnego rozwiklania, boś wpakował część lepszego człowieczeństwa, jakby zdurzoną orlicę do twej klatki". (Trentowski).

Rozwiń, dokładniej: pomagaj — przyjacielu! rozwijać się oryginalności każdego dziecka — a tem oryginalnem swem życiem uwielbisz Boga!

Rozdział 10.

Charakterystyka psychiki młodego człowieka.

Póki dzieci małe, póty jak już zaznaczyliśmy — indywidualne ich różnice nie uwydatniają się mocno.

Cały okres młodości, sięgający do jakiego dwudziestego roku, znamionuje dążność iskry Bożej do rozniecenia płomienia, ogarniającego całego człowieka, z drugiej zaś strony popędy i skłonności niższego rzędu, co ujmujemy mianem grzechu pierworodnego, usiłują wciągnąć w swą służbę i podporządkować sobie dla swych niższych celów ową siłę iskry Bożej.

Usilne więc wychowanie religijne dbać musi o to, by troskliwie i umiejętnie zasilać tendencje szlachetne nie dla tego, by móc łatwiej wyrwać niższe popędy, ale dla podporządkowania i zużycia ich dla celów zasilenia iskry Bożej.

Cały ten czas aż do chwili świadomego zdecydowania się użycia wszystkich swych sił dla służby Bożej, podzielić byśmymogli na cztery okresy.

wopowstałego przy Stowarzyszeniu Koła Sportowego. W tym celu urządza się teren dla gier sportowych, prace w tym kierunku dobiegają już końca. — Pozatem urządza Stowarzyszenie wycieczki dla swych członków i sympatyków, z których pierwsza odbyła się dnia 19 maja.

Nadto istnieje przy zborze Koło Pań pod przewodnictwem czcigodnej swej prezeski p. Lindowej. Koło na „wtorkowych zebraniach", pod kierunkiem swego duszpasterza dąży przedewszystkiem do pogłębienia życia religijnego swych członkiń; pozatem zajmuje się biednymi. których szczęśliwym zbiegiem okoliczności jest bardzo mało w parafji. Daleko idącym współudziałem w organizowaniu wszelkich imprez i wycieczek, przyczynia się Koło Pań do zrealizowania tychże i do powiększenia ewent. stąd pochodzących wpływów kasowych.

Dowodem ożywienia dobrą wolą i ofiarnością ogółu parafjan było odbyte dnia 5 maja Walne Zebranie Sprawozdawcze Zboru, które jednomyślnie uchwaliło zebranie składek dobrowolnych na spłatę długu za dom zborowy, wynoszącego koło 1.800 zł. Składki te będą zebrane przez członków Rady, a na poczet ich wpłynęło bezpośrednio po powzięciu uchwały zł. 320, wpłaconych przez trzech członków zboru pp. Nehringa, inż. Peitischa i Hellwiga, którym na tem miejscu składam serdeczne: „Bóg zapłać!" — Mimo ciężkich czasów i trudności gospodarczych, z któremi walczyć muszą i nasi parafjanie, mam wrażenie, że przykład ofiarności i umiłowania sprawy wspomnianych ofiarodawców znajdzie należyty oddźwięk i u innych parafjan, a temsamem przyczyni się do załatwienia definitywnego ważnej dla dalszego rozwoju placówki naszej sprawy posiadania własnego domu zborowego i plebanji, bez żadnych obciążeń lub ewent. obaw.

Uwagi powyższe i dane tyczące polskiego Zboru Ewang.-Augsb. w Bydgooszczy, kończę wyrażeniem nadziei, że dobre chęci i podkreślona już ofiarność parafjan utrzyma się w dalszym ciągu nietylko na tym samym poziomie, ale ulegnie może i dalszemu wzmożeniu, by zbór, oparty na silnych, zdrowych podstawach mógł spełnić swą ważną misję, misję pogłębienia i rozpowszechnienia ewangelicyzmu polskiego na tak specjalnym, jeżeli chodzi o oblicze wyznaniowe i narodowościowe, terenie Pomorza.

— Kilka słów jeszcze o zborach w Toruniu i Grudziądzu. Zbory te są liczebnie mniejsze, gdyż wielu ewangelików uważa za stosowne ukrywać się za swym wyznaniem i do zborów się nie zapisują, zato element stały tych zborów odznacza się powagą i głęboką stałością swych ewangelickich przekonań, i prędzej czy później zbory te powiększą się i liczebnie. W pracy koło zorganizowania tych zborów i prowadzenia ich na poważnym poziomie religijnym i administracyjnym, zasłużyli się obok ostatnich dwuch duszpasterzy ks. ks. Galstera i Kahanego, prezes Kolegjum Kościelnego w Toruniu p. inż. Wojciechowski i prezes Kol. Kość. w Grudziądzu p. Ernst. Wysiłki ich przy okazującem się poparciu odnośnych kolegjów wcześniej czy później przyniesć winny piękne owoce. — Nabożeństwa odbywają się 2 razy miesięcznie w Toruniu w kościele staro-luterskim, i 2 razy miesięcznie w Grudziądzu w kościele unijnym, użyczonym łaskawie przez pastora Diebahla, co z szczerą wdzięcznością podkreślam. Z powodu braku odpowiednich lokalów i stosunkowo małej liczebności, zbory te nie posiadają żadnych stowarzyszeń, wyjąwszy Grudziądz, gdzie istnieje chór mieszany. Istnieją jednak projekty stworzenia po ferjach letnich Stowarzyszenia Młodzieży w Toruniu i odprawianie nabożeństw dla dzieci, których liczba dochodzi w Toruniu do ca 30-ściorga. — Zbory Toruński i Grudziądzki mają mimo małej liczebności, braku własnych lokalów i szerszych podstaw finansowych, jaknajdalej idące szanse rozwojowe, z warunkiem jednak, że pewne jednostki, predystynowane ku temu z racji swych stanowisk i usytuowania materjalnego, wykażą większe zrozumienie dla nie obojętnego im przecież ewangelicyzmu, i usiłowania kolegjów kościelnych u nich większe znajdą poparcie.

Pierwszy okres — to rozwój dziecka w domu rodzicielskim, w szkole macierzyńskiej, by użyć terminu Komeńskiego.

W okresie tym dziecię chodzić i mówić zaczynające, zaczyna rozglądać się niejako w teatrze świata. Interesują je tu nie słowa aktorów, nie dramat sam przez się, nie autor tego dramatu, ale szczególnie kostjumy autorów, t. zn.: najgłębsze prawdy dziecię widzi ucieleśnione w postaciach ludzi, zwierząt i ptaków. Wyobraźnia i fantazja dziecięcia przystępują do pracy. Wytwory wyobraźni i fantazji — to pierwsze próby duszy, która—żeby tak rzec—robi początek. W okresie tym młoda dusza jest „młodą, swawolącą i do przyszłego swego przeznaczenia przygotowującą się duszą. Dziecię nie myśli jeszcze pojęciami". Dziecko znajduje — jak Wundt słusznie stwierdza — upodobanie w postaciach, które wzbudzają albo zgrozę, albo zachwyt. Olbrzymy i karzełki, czarownice i dzikie zwierzęta albo cudowne królewny, dobrotliwe nimfy i wspaniałe postacie rycerzy, oto typowe znamiona duszy, szykującej się do lotu w krainę swego przeznaczenia. *To okres baśni dzieci.*

W początkach tego okresu dziecię lubuje się w kołysankach, piosenkach i opowiadaniach, mających związek z życiem jego. Okres baśniowy zaś przeradza się — jak zbadała docentka uniwersytetu wiedeńskiego Charlotte Bühler — w okres, w którym dzieci entuzjazmują się dla bohaterstwa, dzielności, zaradności, sprytu, zawadjactwa i t. d. Ulubioną powieścią dzieci w tym okresie jest powieść p. t. Robinson Kruzoe.

Okres — żeby się tak śmieć wyrazić — robinsonady przechodzi już w okres drugi — okres uczenia się w szkole. Dziecię — by wyrazić to przez porównanie — zaczyna śledzić ruchy aktorów na scenie wielkiego teatru, jakim jest świat, zaczyna wsłuchiwać się w ich głosy, zwolna zaczyna rozumieć treść dramatu, zaczyna się zastanawiać nad myślami i sądami — a pod koniec tego okresu budzi się już zmysł krytyczny. Dziecko zaczyna się zamieniać w krytyka.

Inklinację do krytykowania wnosi z sobą w trzeci okres, trwający mniejwięcej od 12 — 18 — 20 lat. W tym okresie jednakże młody krytyk nie zadowala się samą krytyką; zamierza on stworzyć coś doskonalszego; próbuje swych sił. Rodzą się ideały; zaczyna sięgać tam, gdzie wzrok nie sięga, łamać, czego rozum nie złamie. Ale ideały mają to do siebie, że zawsze „owiewa i okrąża je pewna cielesna powłoka". Dla tego to ideału — pod wpływem zresztą seksualnego dojrzewania — dążą do ucieleśnienia się. Ucieleśnieniem ideału dla niejednego młodzieńca jest dziewczę.

Im mniej racjonalne wychowanie było poprzednie, im mniej radości było dotychczas w szkole, tem niebezpieczniejszy jest ten okres. W tym okresie ogólnego fermentowania młody człowiek przechodzi wielkie przeobrażenie, które się bez bólów nie obejdzie. To okres, w którym w młodzieńcu kipi i wre, w którym przeistaczają się dotychczasowe wartości i formy a powstaje nowa forma. Jest to okres poprzedzający chwilę zaślubin jaźni człowieka z Bogiem, przy których to zaślubinach Bóg i człowiek pragną wymienić mocne swe „tak". Tę chwilę uroczystą i świętą poprzedzają wichry i burze wewnętrzne. Młody człowiek ma chwilę porywu i doznaje największej radości. Z Mickiewiczem woła:

„Dziś najpilniej wytężę duszy mej ramiona,
To jest chwila Samsona.
Zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę pióra,
Trzeba mi lotu.
Wylecę z planet i gwiazd kołowrotu,
Tam pójdę, gdzie graniczą Twórca i natura".

(c. d. n.)

W odniesieniu do wszystkich zborów ewang.-augsburskich na terenie Pomorza zacytować można słowa apostoła Pawła z I listu do Koryntów 13. 13: „A tak zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich większa jest miłość".

— Z wiary, prawdziwej, ewangelicznej wiary w Jezusa Chrystusa, w Jego Moc i Prawdę, i z wiary w posłannictwo Kościoła Jego na terenie ukochanej naszej Ojczyzny — płynąć winna żywemi strumieniami nadzieja, nadzieja spełnienia powinności ewangelickiej i ewangelicznej, nadzieja zwycięstwa, prawdziwego Zwycięstwa Chrystusowego, ujętego i pogłębionego w miłości, miłości do prawdy, i miłości do tych, którzy tę prawdę posiedli i za nią walczą. — ...„Większa z nich miłość". Miłością do Pana naszego Jezusa Chrystusa skierowani, z Jego miłości nieprzebranej skarbnicy czerpiąc, miłości nićmi złotemi powiązani, jedni w drugich braci widząc— oto cel a zarazem i środki dla zbożnej pracy ku chwale Pana i Jego Kościoła... i tutaj, a przedewszystkiem tutaj, na odwiecznych Polski Pomorza ziemiach, dla nas Ewangelików-Polaków, dla nas...... zborów ewangelickich w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu.

Ks. W. P.

Dzień Matki

Piękny ten zwyczaj coraz więcej zaczyna zakorzeniać się wszędzie, nie wyłączając i naszego społeczeństwa ewangelickiego. Urządzenie to powstało w celu budzenia należnego szacunku dla matki, który to szacunek, niestety, zaczyna zanikać coraz bardziej. Dla tego też „Dzień matki" nie powinien być tylko jednym obchodem więcej, ale głosem Bożym, któryby ruszył nasze sumienia.

„Dzień matki" nie ma znaczenia wyłącznie dla samych matek, ale dla całej rodziny. Gdy ojciec nie wywiązuje się ze swych obowiązków, zaniedbując rodzinę, matka swą wiernością potrafiła utrzymać jej całość, wychowując dzieci w pobożności. Ale dziś niestety i matki już zaczynają niedopisywać, poświęcając coraz więcej czasu zabawom, sportom, polityce, a nawet szerzeniu ateizmu. Wzrasta też liczba kobiet, które nie chcą już być matkami w najlepszym zaś razie chcą mieć tylko 1 lub 2 dzieci. Widzimy więc, że teraz i rodzina zaczyna chwiać się w posadach. Matka — to serce rodziny, a wszak bez serca żyć niepodobna, to też rodzina bez matki rozpaść się musi. I właśnie troska o utrzymanie rodziny stworzyła myśl urządzenia „Dnia matki".

Dzień ten to przypomnienie 4 przykazania, zawierającego ważną obietnicę, nietylko dla jednostek ale i dla całych narodów a mianowicie: *„Aby ci się dobrze działo..."*

Przykład z życia: Pewna niewiasta uskarża się swemu duszpasterzowi, że nie może znaleźć pokoju z Bogiem. Duchowny poruszył różne dziedziny, i okazało się, że zawiniła ona względem 4 przykazania, a gdy starała się usprawiedliwić tem, że matka jej nie była taką, jaką być powinna, duchowny zwrócił jej uwagę na to, że przecież Pan Bóg nie kazał czcić tylko *dobre* matki. I dopiero gdy wyznała i matce swój grzech, znalazła pokój z Bogiem, którego tak długo szukała.

Oby Bóg sprawić raczył, by szacunek dla matki nie był tylko nakazem, ale stał się potrzebą serc.

* * *

W niedzielę „Exaudi" w pięknie umajonej sali Społeczności Chrześcijańskiej w Warszawie Nowolipie 72 odbyła się uroczystość „Dnia Matki". Grono dzieci z bijącemi serduszkami zajęło swoje miejsce na pierwszej ławce. Rozpromienione ich twarzyczki zdradzają, że one wraz z matkami są bohaterami dnia dzisiejszego. Sala zapełniła się uczestnikami. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem ładnego utworu przez orkiestrę puzonistów i odśpiewaniem przez chór pieśni „Wielki Bóg.." Teraz nastąpiła deklamacja dzieci (nie wyłączając i najmłodszych), i z upodobaniem można było patrzeć na nie, gdy wypowiadały wierszyki ku czci swych matek. Wzruszająca dla nas była chwila, gdy dzieci przybiegłszy do swych matek z bukiecikami wczesnych kwiatów całowały i ściskały je. Niejednemu z nas przypomniały się lata dziecinne, wolne od trosk i kłopotów.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili p. Arndt i ewangelista Hofert z Kalisza i inni; niektóre ważniejsze myśli z tych przemówień umieszczono na wstępie niniejszego opisu.

Uroczystość upiększyła gra skrzypiec i orkiestry gitarzystów i mandolinistów.

Pięknem jest matkę kochać i czcić, lecz nietylko w „Dzień Matki", ale zawsze, każdego dnia, sprostać zaś temu ważnemu zadaniu będziemy mogli jedynie wtedy, o ile będziemy czerpać moc od Tego, który może dać nam nietylko chęci, ale i ich wykonanie.

Uczestniczka.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Sekcja tennisowa zawiadamia, że jedna z rozlosowanych na Herbatce w dniu 22 maja rakiet tennisowych, nie została jeszcze odebrana. Posiadacz biletu Nr. 35 może odebrać wygraną w kancelarji Tow. plac Małachowskiego 1, we wtorki i piątki od godz. 20. do 22.

W najbliższym czasie odbyć się mają gry o mistrzostwo sekcji tennisowej T. P. M. E.

Wydz. prasowy T. P. M. E.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

Z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO.

W sobotę dnia 11 czerwca o godziniz 10 rano przybył do Tomaszowa Najprzewielebniejszy ks. biskup D. J. Bursche, celem dokonania wizytacji i utworzenia wikarjatu przy tutejszym zborze ewangelicko-augsburskim. Całą sobotę poświęcił Dostojny Gość na gruntowne zapoznanie się ze stosunkami, panującemi w zborze. Wieczorem tegoż dnia odbył jeszcze z P. W. ks. Pastorem L. Mayem i Kolegjum kościelnem, dłuższą naradę, w czasie której rozważano też sprawę utworzenia wikarjatu.

W niedzielę nabożeństwo rozpoczęło się tradycyjnym zwyczajem punktualnie o godzinie 10 i pół. Kościół, pięknie przystrojony kwiatami i zielenią, wypełniły po brzegi niezliczone tłumy zborowników, które nawet z najodleglejszych zakątków parafji pospieszyły, aby usłyszeć i zobaczyć swego Arcypasterza. Po pieśni wstępnej, odśpiewanej przez zbór, liturgję odprawił P. W. ks. pastor May, który też potem, po przywitaniu w imieniu zboru i swoim Dostojnego Arcypasterza, wygłosił z ambony piękne i głęboko przemyślane kazanie na temat 1 l. Piotra 5 6-11, w którem wykazał, jakim chrześcijanin być i jak żyć powinien tu na ziemi, aby mógł wejść do wiecznej chwały, do której Bóg przez Chrystusa nas wszystkich powołał. Po kazaniu P.W. ks. pastora L. Maya przemawiał wpierw po niemiecku, potem po polsku Najprzewielebniejszy ks. Biskup na temat L. d. Kolossan 26-7. W jędrnych i dobitnych słowach głosił słuchającym w wielkiem skupieniu zborownikom prawdę ewangelji Chrystusowej. Skończywszy swe przemówienie, przystąpił do przesłuchania konfirmantów. Poczem udzielił zebranym błogosławieństwa. W nabożeństwie brały czynny udział chóry oraz orkiestra kościelna.

Zaraz po nabożeństwie odbyło się zebranie zborowników na którem Najprzewielebniejszy ks. Biskup przedstawił zebranym konieczność utworzenia wikarjatu przy parafji ewangelicko - augsburskiej w Tomaszowie. Na przedłożony im w tej sprawie projekt, zebrani wyrazili jednogłośnie swą zgodę i upoważnili Kolegjum Kościelne do podpisania protokółu z tego zebrania. Zebranie zakończył N.P.W. ks. Biskup modlitwą.

Oby Bóg Wszechmocny łaskawie zechciał pobłogosławić wszelkim poczynaniom, zmierzającym do krzewienia Królestwa Jego na ziemi.

Er. L.

KATOWICE. (**Ks prezydent Voss o Kościele ewangelickim na Górnym Śląsku**).

Niemcy z Rzeszy roztaczają bardzo gorliwą opiekę nad swoimi braćmi zagranicą, starają się o mniejszości narodowe i wyznaniowe w różnych krajach europejskich, w pierwszym rzędzie w Polsce. Zakładają różne stowarzyszenia polityczne i wyznaniowe, urządzają zjazdy i konferencje, wydają różne pisma i publikacje, poświęcone niemczyźnie zagranicą. Niedawno wyszło w Plauen dzieło zbiorowe p. t. Das Deutschtum in Polnisch — Schlesien, wydane przez W. Kaudera, w którem znajdujemy artykuł pióra ks. prezydenta D-ra Vossa p. t. Kościół ewangelicki na polskim G. - Ślązku. Czytamy tam m. i. co następuje (str. 354): „We wszystkich prawie zborach odbywają się nabożeństwa polskie i niemieckie". Liczby Niemców i Polaków—Ewangelików nie można podać; „tamtych liczymy 30—35.000, tych zaś około 5000". Warto przy tej sposobności stwierdzić, że kościół unijny na G. Śląsku nawet dla tych 5000 Polaków (których jest znacznie więcej) nie ma pastora Polaka. „Nasi współwyznawcy mowy polskiej są nam zawsze szczególnie drodzy dla swego wiernego przywiązania do kościoła". W ostatnich czasach narodowo-polityczni ewangelicy z Ślązka Cieszyńskiego wnieśli do poszczególnych naszych zborów rozdwojenie i niepokój. Władze kościelne z poza G.-Ślązka zakładają w naszych zborach Towarzystwa Polaków-Ewangelików, powołują djakonise, urządzają nabożeństwa i szkółki niedzielne; zrzeszają młodzież i t. d. A czynią to prawie zawsze nie szukając łączności z właściwym pastorem i świadomie odłączając się od zboru. Celem wodzów tego nieewangelickiego i niebraterskiego ruchu jest pozyskanie przynajmniej części naszych zborów. Skutki zaznaczą się zgubnie w przyszłem rozwoju Ewangelji w naszym kraju. Położenie ewangelików polskich na G.-Śląsku jest bardzo trudne. Mają bowiem do czynienia z jednej strony z wojującym katolicyzmem, z drugiej zaś strony z wojującą niemczyzną, która w dalszym ciągu i w Polsce Odrodzonej anektuje dla siebie prastarą ludność polsko-ewangelicką.

Ew.-Pol.

Z prasy

Robotnik w Nr. 30/IV b. r. podaje:

Pisma łódzkie podały w tych dniach następującą wiadomość: Dnia 25 b. m. w wydziale karno-odwoławczym Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywano z apelacji sprawę Kazimiery Olszackiej ze wsi Brzyków, pod Widawą, oskarżonej o obrazę słowną ks. Józefa Dziudy, proboszcza w tejże wsi. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok skazujący (1 miesiąc aresztu) pierwszej instancji, rozprawa zaś uwydatniła niezmiernie charakterystyczne i godne najwyższej uwagi tło zatargu księdza z parafjanką.

Jak zeznali pod przysięgą świadkowie obrony, na kilka dni przed zajściem, oskarzona Olszacka pochowała na cmentarzu miejscowym zmarłą siostrę swoją, kobietę niezamożną, przyczem została winną ks. Dziudzie zł. 10 za koszta pogrzebu. Ponieważ Olszacka nie mogła uregulować natychmiast tego długu, ks. Dziuda—zniecierpliwiony czekaniem — kazał, w charaktnrze represji, rozkopać grób siostry dłużniczki... Po stwierdzeniu tego faktu, Olszacka w dn. 8 listopada ub. r. zelżyła publicznie księdza. To wszystko, jak podkreśliliśmy, zeznali zaprzysiężeni świadkowie.

Historja powyższa, wyjaśniona całkowicie w toku przewodu sądowego, nie wymaga już ani słowa omówienia. Wskazuje ona — i bez komentarzy — dobitnie (wespół z innemi zresztą faktami), że najzajadlejszymi wrogami obozu katolickiego w Polsce nie są bynajmniej ani „Żydzi", ani „masoni", ani nawet — Boy-Żeleński, lecz właśnie tego obozu niektórzy słudzy i adherenci... A poza tem — poza tem trudno się oprzeć wrażeniu, że na sali sądowej, podczas owej znamiennej rozprawy, role stron były jakby trochę — odwrócone.

Nadesłane

Letni program zebrań Społeczności Chrześcijańskiej w Warszawie Nowolipie 72.

W niedzielę	o godz.	8	wiecz.	zebranie	ewangelizacyjne.
„ wtorki	„ „	8	„	„	zw. młodzieży.
„ czwartki	„ „	8	„	„	biblijne.
„ soboty	„ „	8	„	„	modlitewne.

OFIARY

Na biedną dziatwę Zboru: P. Natalja Voigt zł. 10. P.W. Zajder z Myszkowa 5 zł.

Na budowę domu Ewangelickiego do dyspozycji Redakcji Głosu: P. Karol Chobot zł 100.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 15.VI do 21.VI r. b.

Ochrzczono: 3 chłopców i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Tadeusz Fornal z Olgą Eichhorst, Sławomir Jan Dabulewicz z Heleną z Mazurków Landą, Władysław Zejdel z Eugenją Kotuniak, Stefan Janusz Tabaczyński z Dorotą Małgorzatą Anną Ulrich.

Zmarli: Wilhelm Steineck l. 79 tkacz, Janina Ovenstein l. 38 wyrobnica, Anna Marja Jung l. 82 Pensj. D. Starc. Julja Marja Matylda Eberhardt l. 58 nauczycielka, Franciszek Karol August Szmajke l. 57 majster rzeźniczy, Jan Schlenker l. 83 rolnik, Marja Czemodurow ur. Schmidtke l. 49 żona prac. koleji, Felicja Bekker ur. Salinger l. 78 wdowa, Fryderyk Wilhelm Schwartz l. 79 chemik, Edward Zbigniew Fridrich 5 mies. syn robotnika, Anna Wilhelmina Hilkner l. 64 córka pastora.

Porządek nabożeństw.

26 czerwca, V niedziela po Trójcy Św. (Dz. Ap. 5.34-42) godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. wik. Arlt.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.
„ 11.30 „ naboż. w języku polskim, *ks. djak. Rüger.*
„ 5 pp. naboż. wiecz. (sala konf.), *ks. wikary Arlt.*
30 czerwca, 8 w. naboż. bibl. (sala konf.), *ewang. Burchardt.*

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 26. VI o g. 10 .rano nab. odprawi ks. senjor F Gloeh

OGŁOSZENIA

CO CZYTAĆ?

Religje Indyj . . . . zł. 1.—
Suchoty są uleczalne . . . . „ 0.35
Chiromancja, nauka wróżenia z ręki, wykład teoretyczny . . . . „ 2.50
Co to jest Astrologja? rzut historyczny, budowa horoskopu, 11 klisz . . . . . . „ 1.10
Liczby prorockie czyli losy Europy do r. 1965 na podstawie Biblji . . . „ 2.50

Zamówienia skierować pod adresem: Karol Chobot, Warszawa, Nowogrodzka 11.

Należność można wpłacać znaczkami, przekazem lub przelewem na konto czekowe P. K. O. Nr. 40299. Zaliczenie kosztuje 1 zł. 20 gr. więcej.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 26 VI do 2 VII 32 r.

Niedziela 26. VI. 32 r. 12.15 Poranek Muzyczny. 12.55 Odczyt. 13.10 Koncert. 14.00 Odczyt. 14.15 Pieśni. 14.30 Uprawa truskawek. 14.50 Utwory na klarnet. 15.05 Pielęgnowanie roji. 15.25 Koncert. 15.40 Audycja dla dzieci. 16.05 Audycja żołnierska. 17.00 Koncert. 18.00 Wiadomości. 18.20 Transmisja z Ciechocinka. 19.35 Skrzynka pocztowa. 20.00 Transmisja z Krakowa. 20.30 Koncert. 20.55 Kwadrans literacki. 21.10 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Poniedziałek 27. VI. 32 r. 12.45 Płyty. 16.40 Pogadanka francuska. 17.00 Muzyka. 18.00 „Paradoksy techniki“ 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa. 20.00 Transmisja. 22.30 Odczyt niemiecki. 22.45 Wiadomości sportowe. 22.55 Muzyka.

Wtorek 28. VI. 32 r. 12.45 Płyty. 15.35 Komunikat Państw Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15.40 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Przegląd czasopism kobiecych. 17.00 Koncert Symfoniczny. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik radjowy. 19.45 „Wiadomości rolnicze“ 20.00 Koncert. 20.55 Feljeton literacki. 21.10 Koncert. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości Sportowe. 22.00 Muzyka.

Środa 29. VI. 32 r. 12.15 Poranek Muzyczny. 12.55 Pogadanka. 14.00 „Wyrób papieru“ 14.15 Płyty. 14.30 Słuchowisko ogniowe. 14.50 Płyty. 15.05 Odczyt. 15.25 Płyty. 15.40 Audycja dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert. 18.00 Wiadomości. 18.20 Muzyka. 19.35 Płyty. 20.00 Koncert. 20.55 Kwadrans literacki. 21.10 Utwory dawnych mistrzów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka. 22.25 Odczyt francuski. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Czwartek 30. VI. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 „Wśród książek“ 17.00 Koncert solistów. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Komunikat rolniczy. 20.00 Koncert. 21.05 Feljeton. 21.20 Słuchowisko. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości Sportowe. 22.50 Muzyka.

Piatek 1. VII. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 „Kolonje letnie“ 17.00 Koncert. 18.00 „W afrykańskim raju“ 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik prasowy. 19.45 Przegląd prasy zagranicznej. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.55 Feljeton. 21.10 Koncert. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Sobota 2. VII. 32 r. 12.45 Płyty. 15.30 Wiadomości wojskowe. 15.40 Słuchowisko dla dzieci. 16.05 Koncert dla młodzieży. 16.40 Komunikat Centr. Biura Hydr. 17.10 Koncert. 19.00 Płyty 19.35 Dziennik radjowy. 19.45 „Książka rolnicza“ 20.00 Koncert popularny. 20.55 „Na widnokręgu“ 21.10 Koncert. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.50 Muzyka.

Zawodowy nauczyciel—ewangelik przedmiotów przyrodniczo-matematycznych lat 40 reemigrant z Rosji posiadający studja wyższe na uniwersytecie w Moskwie **poszukuje lekcji prywatnych lub gdziekolwiek w szkole.** Prócz swych fachów zna dobrze języki: łaciński i niemiecki.

Kto mu da możność zarobkowania choćby najskromniejszego na kilka miesięcy, ten umożliwi mu zdanie egzaminów dyplomowych na uniwersytecie warszawskim, a przez to i otrzymanie stałej posady w szkole państwowej. Przyjmie każde inne zajęcie fizyczne, jak robotnika przy budowie lub w fabryce i t. p.

Redakcja Głosu Ewangelickiego zwraca się z gorącą prośbą do swych Czytelników o przyjście z pomocą swemu współwyznawcy.

Oferty, zgłoszenia i zapytania prosimy zwracać do Redakcji Głosu Ewangelickiego, względnie do ks. senjora Gloeha, lub bezpośrednio do zainteresowanego: Aleja 3 Maja 9 m. 51. Dalak.

Poszukuję 3 nauczycieli ewangelików

do szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym (nie z seminarjum łódzkiego).

Zgłoszenia skierować do ks. pastora Nahrganga w Wyszogrodzie, który udzieli bliższych informacyj.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.